Nr. 11. Kraków, Sobota 18 Stycznia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Krwawe walki z Niemcami w Poznańskiem.

O walkach stoczonych w Inowrocławiu, donosi „Dziennik Kujawski":

Dzień 5-tego stycznia 1919 r. zapisał się złotemi głoskami w dziejach Inowrocławia, ale nietylko Inowrocławia, ale całej Polski. Oddział polski z około 7.700 ludzi, t. zw. batalion gnieźnieński, składający się z ochotników z Gniezna, Młynów, Witkowa, Trzemeszna, Mogilna, Wrześni i Miłosławia oraz 1 i 2 kompanii 1 batalionu 31 pułku piechoty polskiej, po krwawej walce, jaką dotąd w Poznańskiem bodaj, że stoczono, zmusiły pułk 140 w Inowrocławiu, liczący 1.400 ludzi najlepiej uzbrojonych do opuszczenia miasta.

„Dziennik Kujawski" stwierdza, że znaczna liczba — 33 zabitych po stronie polskiej, tłómaczy się tem, iż oddziałowi polskiemu, który zajął był dworzec, zabrakło amunicyi. Wywiązała się więc potem walka chłopa z chłopem. Niemcy mając amunicyę, opanowali dworzec i **dobijali rannych Polaków kolbami i bagnetami.**

W koszarach znaleziono również pod murem doraźnym sądem **rozstrzelanego żołnierza polskiego,** który miał przy sobie kule dum-dum. Naboje te zastrzelony odebrał był żołnierzom niemieckim.

Żołdactwo niemieckie obchodzi się z Polakami w **najokropniejszy sposób.** I tak według zeznania powracającego z Westfalii przez Zbąszyń robotnika, pochwyconych na stacyi dwóch żołnierzy Polaków, wracających z Niemiec, którzy żadnego udziału w walkach nie brali, **pobili żołnierze z „Grenzschutzu" kolbami, zrewidowali i ograbili, poczem podprowadziwszy ich pod pobliską fabrykę, postawili twarzą do muru i rozstrzelali bez sądów.**

Na Górnym Śląsku

rząd, jak już wczoraj donosiliśmy, ogłosił **stan oblężenia** w następujących obwodach: Tarnowice, Katowice, Głogowa, Królewska Huta, Piasniki, Chorzów i Lipiny. Jak stwierdza „Górno-Ślązak". Polacy na Górnym Śląsku zachowują jak największy i najpoprawniejszy spokój, a jednak rządy niemieckie sprowadziły na Górny Śląsk **kilkanaście dywizyi wojska różnej broni.** Do tego jeszcze niemiecki „Grenz" i „Heimatschutz" składa się nie z Górno-Ślązaków, których usuwa się z wojska, lecz przeważnie z pułków obcych, np. z Bawaryi. Niemcy napchali na Górny Śląsk bagnetów, kulomiotów i armat; polskie życie polityczne jest skrępowane. Liczne rewizye w mieszkaniach Polaków, ciągłe poszukiwanie broni u Polaków jest najlepszym dowodem na to, że stary system hakatystyczny w dalszym ciągu panuje na Górnym Śląsku.

Znowu groźby.

„Gazeta Ludowa" pisze, że prezydent regencyi opolskiej ogłasza:

„Wszystkie dążności, mające na celu oderwanie Górnego Śląska od rzeszy niemieckiej, są **zbrodnią zdrady stanu.** Do tego należą przedewszystkiem także ewentualne w Prusiech **dokonane wybory do polskiej konstytuanty,** jak i wszelkie czynności przygotowawcze, dalej pobór polskiego podatku narodowego i tworzenie polskich straży ludowych. Władze policyjne wystąpią jaknajenergiczniej wszelkiemi dopuszczalnemi środkami przeciwko takim dążnościom, niezwłocznie takie osoby przyaresztują i oddadzą je sądowemu ukaraniu".

Spalenie dworu polskiego.

W czasie walk o Mroczę, Niemcy spalili dwór p. Czeszewskiego w Drążnej. „Kuryer Poznański" tak opisuje ten dziki napad:

Z Mroczy przybył patrol niemiecki do Drążna, majątku p. Czeszewskiego. Z rewolwerami w ręku żołnierze, zachowując się jaknajbrutalniej, wpadli do dworu, gdzie obecne były tylko bezbronne niewiasty, właściciel majątku bawił w tym czasie w Nakle. Dopytując się o p. Czeszewskiego żołnierze w obecności żony jego i matki staruszki grozili, że go natychmiast rozstrzelają, skoro go znajdą. W tej chwili, kiedy jeszcze przed dworem p. Czeszewska próbowała daremnie uspokoić umundurowanych napastników, padły strzały. Był to patrol polski, wysłany od strony Nakła. Trzech Niemców zostało na placu, czwarty sam zdołał ujść do Mroczy. Z Polaków poległ jeden. Scena ta rozegrała się w mgnieniu oka. Obawiając się zemsty Niemców, zaalarmowanych w Mroczy, panie ze dworu zabrały tylko co najpotrzebniejsze i pieszo schroniły się ucieczką w okolicę. Wkrótce potem też artylerya niemiecka zaczęła ostrzeliwać Drążno. Po półgodzinnem bombardowaniu zjawił się oddział niemiecki prowadzony przez jakiegoś kolonistę w cywilnem ubraniu. Żołdactwo wpadło do dworu i zaczęło rabować i demolować wszystko, co wpadło pod ręce, twierdząc, że to pani Czeszewska strzelała do patrolu. Rozbijano meble, kryształy, porcelanę, a znalezione zapasy żywności naładowano na cztery wozy. Potem podłożono ogień pod dwór i zabudowania w oczach ludzi wiejskich, których spędzono i ustawiono w jeden rząd, nie pozwalając ratować płonącego dobytku. Między innemi spalono dużą stodołę, pełną zboża. Po dokonanej grabieży Niemcy powrócili z łupem do Mroczy. Ale tej samej nocy jeszcze Polacy Mroczę odbili i większą część zdobyczy Niemcom zabrali. W walce tej padło 3 Polaków i 15 Niemców.

Walki pod Chodzieżą i Czarnkowem.

Pod Chodzieżą natarły silne oddziały niemieckie, około 900 Niemców z załogi w Pile na daleko słabsze oddziały polskie. Mimo znacznej przewagi niemieckiej „Heimatschutz" został na głowę pobity, odparty i z wielkiemi stratami wyrzucony za Noteć.

Dowódzca niemiecki z Piły poległ, prócz tego 6 oficerów niemieckich i około 100 żołnierzy z Heimatschutzu w zaciekłej walce na bagnety.

W Czarnkowie Heimatschutz zajął wschodnią część miasta. Polacy cofnęli się zrazu na linię kościoła, a otrzymawszy posiłki, natarli na nieprzyjaciela z brawurą, wypierając go za Noteć.

Z walk pod Szubinem i Żninem.

Naoczny świadek walk pod Szubinem i Żninem w dniu 7 i 8 stycznia donosi następujące szczegóły: Heimatschutz z Szubina zjawił się w Sobiejuchach w sile około 50 ludzi z 2 armatami i karabinami maszynowymi z zamiarem niespodziewanego najazdu na Żnin. Zatrzymał go patrol polski, liczebnie słaby w Brzyskorzystewce i podjął natychmiast kroki obronne. Garstka Polaków z jednym karabinem maszynowym wstrzymała przez szereg godzin pochód niemiecki, zadając wrogowi znaczne straty i zmuszając go do odwrotu. Poległo 5 Niemców i kilkunastu rannych, z polskiej strony strat nie było. Niemieckie pociski armatnie ugodziły w dwory w Dobrylewie i Brzyskorzystewce, nie wyrządzając zresztą większej szkody.

Podczas walki oddział niemiecki dokonał w Sobiejuchach szczegółowej rewizyi we dworze i wsi, 20 mężczyzn, między nimi i 15-letnich chłopców oraz administatora uprowadzono do Szubina. we dworze z wściekłością zrzucano i zrywano orły i oznaki narodowe, zabrano dużo żywności i 20 najlepszych koni, uprząż najlepszą, powózki i bryczki i sporo innych rzeczy. Nad jednym z jeńców, uprowadzonych z Sobiejuch, znęcano się w Szubinie przed sądem i bito go przy udziale niemieckiej ludności cywilnej z Szubina i grożono rozstrzelaniem, ponieważ chciał się bronić.

Następnego dnia znaczniejsze oddziały polskie z pod Żnina i Keyni zbliżyły się pod Szubin, tutaj wywiązała się silniejsza walka, w zakończeniu której Polacy mimo waleczności i początkowego powodzenia z braku armat i amunicyi cofnąć się musieli przed przeważającemi siłami niemieckiemi. Dzięki temu tylko Żnin wraz z majątkami przyległymi Niemcy zająć zdołali.

Nowy rząd pracuje.

Warszawa. PAT. Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu rozpoczęło się wczoraj o godz. 8 wieczorem w obecności wszystkich ministrów. Obradom przewodniczył Paderewski. który wstępnem przemówieniem, wykazując rzeczywiste zadania nowego gabinetu, zagaił dyskusyę ogólną na temat programu pracy najbliższych dni. Obrady trwały do godz. 1 w nocy.

Wielka ofiarność polska.

Warszawa. PAT. „Robotnik" oraz inne pisma donoszą: W dniu wczorajszym zapanował w urzędzie pożyczek państwowych i skarbu ruch ożywiony. Zgłaszano się do urzędu telegraficznie i telefonicznie, osobiście i pisemnie celem **dokonania deklaracyi na polską pożyczkę państwową.** Między innemi Stanisław ks. Lubomirski zakupił za **pół miliona** rubli asygnat polskiej pożyczki państwowej, a następnie polecił bankowi przemysłowemu zakupić asygnat za sumę 300.000 rubli. Dalsze większe zamówienia oczekiwane są w ciągu dnia dzisiejszego. Dyrektor urzędu pożyczek państwowych i skarbu narodowego p. Karpowicz natychmiast przystąpił do uruchomienia całego aparatu przygotowawczego do akcyi związanej z pożyczką państwową.

Głosy prasy o nowym rządzie.

Warszawa. PAT. „Gazeta Poranna" pisze o nowym rządzie: Mamy nowy rząd. Prezydentem jego, a co ważniejsza, ministrem spaw zagranicznych, jest Paderewski, patron sprawy polskiej u koalicyi. Posiada on szczególny wpływ na czynniki decydujące w Waszyngtonie, co jest niezmiernie ważnem ze względów gospodarczych, gdyż jak wiadomo, Stany Zjednoczone są dzisiaj spichlerzem wygłodzonej i zrujnowanej Europy.

Zjazd trójdzielnicowy w Warszawie.

Warszawa. PAT. Po dwudniowych naradach trójdzielnicowy zjazd przedstawicieli 18 ugrupowań politycznych zakończył swoje prace. — Zjazd uchwalił szereg rezolucyi, a oprócz tego zredagował **odezwę do narodu polskiego,** wzywającą do jednomyślności, do **popierania** rządu utworzonego przez Paderewskiego, do tworzenia armii, płacenia podatków i czynnego poparcia polskiej pożyczki państwowej.

Po zakończeniu obrad obecni uczcili pamięć zmarłego przyjaciela Polski, pułkownika House. Zjazd między innemi uchwalił rezolucyę wyrażającą głęboką ufność, że państwa sprzymierzone naprawiając gwałt zadany Polsce i całej ludzkości przez zbrodniczy rozbiór jej organizmu narodowego, przywrócą naszej ojczyźnie pełnię niepodległości, **zjednoczenie wszystkich jej ziem, wraz z własnem wybrzeżem morskiem i całem ujściem Wisły.** Polska odrodzona i nieuszczuplona w swoim historycznym rozwojem wskazanych granicach, oparta o sprzymierzone państwa koalicyi, gotowa ponieść konieczne ofiary do oparcia najazdu bolszewickiego na kulturę ludzkości, stanie się ponownie przedmurzem cywilizacyi zachodu przeciw idącym idącym od wschodu prądom anarchii. W drugiej rezolucyi wyrażona jest radość z powodu utworzenia nwego rządu z Paderewskim na czele i zaufanie do tego rządu. Zjazd wyraża przekonanie, że realizacya celów wytkniętych w programie nowego rządu wymaga niezwłocznego utworzenia silnej armii narodowej w drodze powszechnego poboru i utrwalenia finansów państwa przedewszystkiem z własnych narodowych zasobów.

MISYA WŁOSKA W WARSZAWIE.

Warszawa. PAT. Wczoraj popołudniu przyjechała do Warszawy misya włoska wojskowo-sanitarna z majorem Morellim i kapitanem Correttim na czele. Misyę oczekiwał na dworcu imieniem sztabu generalnego Franciszek Radziwiłł, dwaj przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych itd., a oprócz tego obecni byli na dworcu delegaci komitetu francuskiego niesienia pomocy jańcom państw koalicyjnych.

OWACYE DLA WŁOCHÓW.

Warszawa. PAT. Wczoraj do teatru miejskiego przybyła grupa oficerów włoskich. Gościom urządzono owacyę. Po drugim akcie „Cyganeryi" odegrano hymn narodowy włoski i Marsyliankę. Jeden z oficerów włoskich w serdecznych słowach podziękował za powitanie.

Przedstawicielstwo zagraniczne Polski.

Warszawa. PAT. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że dnia 6 b. m. przedpołudniem przdstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Pruszyński wręczył listy uwierzytelniające ministrowi spraw zagranicznych w Belgradzie. Minister serbski wyraził radość, że Polska posiada już przedstawiciela w Belgradzie i oznajmił mu, że ma już kandydata na stanowisko dyplomatyczne w Polsce. Minister spraw zagranicznych rewizytował przedstawiciela polskiego i oświadczył w imieniu prezesa rady ministrów p. Protica, że pożądaną jest wzajemna notyfikacya telegraficzna między Polską a królestwem Serbii, Chorwacyi i Slawonii.

Lwów pod ogniem dział.

Lwów. PAT. Komunikat wojskowy z dnia 17 b. m.:

Dziś Lwów był ostrzeliwany przez artyleryę nieprzyjacielską, przyczem kilka pocisków padło w stronę szpitali, wyraźnie oznaczonych znakiem Czerwonego Krzyża. Nasza artylerya odpowiadała ogniem. Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły dwie bomby na peryferye miasta. Pod Gródkiem akcya piechoty. Pozatem sytuacya niezmieniona.

Niemcy mobilizują przeciw Polakom

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse" donosi, że główna komenda armii niemieckiej w Kassel będzie rozwiązaną, a biura jej przeniesione do Berlina, gdzie w przyszłości istnieć będzie **centrala obrony kraju,** jako oddział ministerstwa wojny. Naczelne kierownictwo armii przeniesione będzie z Berlina na wschód, gdzie **Hindenburg obejmie dowództwo nad obroną granic i czuwać będzie nad przetransportowaniem do ojczyzny wojsk niemieckich na wschodzie.** Dla ochrony granic utworzone będą **nowe formacye:** jedna na północy w Królewcu, która obejmować będzie i **Poznań,** druga na południe we Wrocławiu, która obejmie **także i Śląsk** Dalej donosi dziennik, że rozwiązanie głównej kwatery w Kassel przeprowadzone będzie bezpośrednio, albowiem demobilizacya wojska na zachodzie już jest ukończoną.

Gwałty czeskie na Orawie i Spiszu.

„Gazeta Podhalańska" donosi: Urzędowe sprawozdania donoszą, że Czesi usadowiwszy się na granicy powiatu nowosądeckiego i grybowskiego agitują wśród Rusinów i **obiecują im wkroczenie do Galicyi.** Koło Zwardonia w Żywieckiem paru żołnierzy czeskich **wpadło w** nasze granice, jednak górale **uzbrojeni w cepy** i widły, zmusili ich do odwrotu. Wedle niesprawdzonych wiadomości mieli Czesi w Lubowli **aresztować i wywieźć dwóch mieszczan Polaków Kuczkowskich.** Z powodu rekwizycyi i bezwzględnego ich stosowania oraz z powodu **wyśmiewania katolickich uczuć religijnych,** panuje wśród ludności słowackiej wielkie rozgoryczenie na Czechów. To samo donoszą z polskich wsi spiskich i **orawskich zajętych przez** Czechów, w których początkowo zachowywali się Czesi znośnie, po paru dniach jednak zabrali się do rekwizycyi. **Za rekwirowane bydło i** zboże płacą niezmiernie **niskie** ceny.

Rozpoczęcie obrad konferencyi pokojowej.

Frankfurt. PAT. Z Paryża donoszą, że prezydent Poincare w niedzielę o godz. 3 po południu w sali przyjęć ministerstwa spraw zagranicznych otworzy oficyalnie konferencyę pokojową. W czasie uroczystego otwarcia, wojska garnizonu paryskiego złożą honory wojskowe. Prezydent Poincare wygłosiwszy mowę, opuści salę obrad. Przewodniczyć obradom będzie Clemenceau.

DO 25 STYCZNIA.

Haga. PAT. „Morning Post" donosi z **Paryża, że** państwa koalicyi do **dnia 25 b. m. porozumią się co do głównych warunków pokojowych, które będą** w tym terminie zakomunikowane mocarstwom centralnym.

Wilhelm pod sąd.

Rotterdam. PATT „Neue Rott. Courant" donosi, że na początku konferencyi pokojowej, będzie mowa o **postawieniu przed sąd Wilhelma Hohenzollerna.** Jeżeli wydział prawniczy konferencyi pokojowej dojdzie do przekonania, że Wilhelm ma być postawiony przed sąd, **Holandya wyda go niezwłocznie.** Gdyby już za inne przewinienia nie miano postawić Wilhelma przed trybunał. to jednak będzie musiał stanąć przed sądem za naruszenie neutralności **Belgii.**

Rusini anektują część Węgier.

Wiedeń. PAT. „Fremdenblatt" zamieszcza informacye ze źródła ruskiego ze Stanisławowa, że **rząd** republiki zachodnio-ukraińskiej wystosował do rządu węgierskiego notę, zawiadamiającą **Węgry, iż Ukraińcy zajmą te części ukraińskie Węgier, gdzie** ludność ukraińska **wynosi 50 procent,** aby zapobiedz obsadzeniu tych obszarów **przez inne narody.** Notę podpisali Petruszewicz i Cegielski.

Spartakiści znowu walczą.

Wiedeń. PAT. „N. Wiener Journal" donosi o **wielkich niepokojach,** wywołanych przez Spartakistów w Wrocławiu, oraz o wybuchu **strajku generalnego w Lipsku.** Tamtejsze dzienniki nie wychodzą. Spartakiści obsadzili redakcyę „Leipziger N. Nachrichten" i wymusili wydanie nadzwyczajnego wydania, w którem potępiają zabicie Liebknechta i Róży Luksemburg, co mogło stać się tylko za rządów Eberta i Scheidemanna. Po wydaniu tego pisma Spartakiści drukarnię zamknęli.

SPALENIE 50 MILIONÓW RUBLI.

Wiedeń. PAT. Ze Sztokholmu donoszą, że poseł rosyjski w Sztokholmie spalił banknotów rosyjskich za 50 milionów rubli, ponieważ rząd szwedzki nie zezwolił na wywożenie ze Szwecyi pieniędzy rosyjskich. Pieniądze te miały być wywożone do Niemiec na propagandę bolszewicką.

JERZY TURNAU.

82

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Trzeba wierzyć — zauważył Rzeszótko.

— A pan wierzy?

Rzeszótko zamyślił się.

— Juścić, proszę pani, że tak. Ale to się o tem nie myśli i nie pamięta.

— To źle, panie Janie, że się nie pamięta. A do spowiedzi pan chodzi?

— Ta chodziło się... Ale my malarze, tak mamy głowę nabitą obrazami, że o tem zapominamy i tak schodzi z roku na rok.

— Oj, panie Janie, to źle, jeżeli się pan kilka lat nie spowiadał — mówiła Marta.

Zosia postanowiła wykorzystać swój wpływ.

— Panie Janie — rzekła do Rzeszótki — czy nas pan lubi?

— Moja pani łaskawa, moje śliczności! Jakżebym miał nie lubić? Moje dobrodziejki!

— My pana też lubimy. A jak się kogoś lubi, to się mu dobrze życzy. Więc my chcemy, żeby się pan wyspowiadał. A pan nas lubi, więc pan dla nas to zrobi, że pan sobie przeczyta o spowiedzi.

Poszła do półki, na której leżały książki Olesia i wyszukała katechizm.

— O widzi pan, tu ma pan wszystko o spowiedzi. To sobie pan przeczyta, a po jutrzejszej lekcyi z Olesiem dokładniej o tem pomówimy, dobrze?

Rzeszótko drapał się za uchem.

— Więc mam... tak jak student...

— To darmo, panie Janie. Przecież pan mówi, że nas lubi, to pan to dla nas zrobi.

— Koniecznie trzeba — dodała Marta. — Dobrze?

— No dobrze, już dobrze, skoro tak panie każą.

— I w następny piątek pójdzie pan do spowiedzi, pójdziemy razem.

— Już? tak prędko? Po tylu latach?

— Właśnie, że po tylu latach.

Garbusek był bardzo zakłopotany. Wreszcie wstał, wziął katechizm pod pachę i podniósł głowę z decyzyą.

— No, skoro tak najłaskawsze dobrodziejki każą, to niech tak będzie. Ale już teraz trzeba iść spać.

— Dobranoc, panie Janie.

Ale garbusek następnego piątku już się nie potrzebował spowiadać. We środę wieczór, po lekcyi rysunków był bardzo ożywiony. Chwalił sobie, że choć poprzedniej nocy bicie serca mu spać nie dało, to zdrzemnął się po południu i teraz się dobrze czuje.

A we czwartek, gdy Marta i Zosia wstały od obiadu, a Oleś do nauki się zabierał, wpadła stróżka z wiadomością, że malarz jest bardzo chory. Koło południa przyszła sprzątać pracownię, myśląc, że już Rzeszótko wyszedł na obiad, tymczasem zastała go w łóżku. Z początku dawał jej tylko znaki, żeby mu podała bluzkę, bo mu widocznie było chłodno (od tego wielkiego okna, skąd zawsze wieje), później coś mówił, ale niewyraźnie. Zdaje się, że lewą ręką nie włada.

Przestraszone pojechały na górę. Rzeszótko uśmiechnął się i pokazał krzesło, dając znak, by usiadły. Prawą ręką przytrzymywał kołnierzyk u koszuli, u którego brakowało guzika.

— Jak się pan czuje, panie Janie?

On przez chwilę nie mógł mówić. Wreszcie odpowiedział, ale niewyraźnie, trochę przez nos.

— Zawiało mnie gdzieś nad ranem i lewą stroną nie ruszam. Ale mnie nic nie boli.

— To może przejdzie. Trzeba jednak zawołać lekarza, panie Janie.

On skinął głową i wskazał na szufladkę od szafki nocnej, prosząc, żeby Marta otworzyła. Gdy się to stało, pokazał tam skórzaną torebkę.

— Pieniądze... dla doktora... — powiedział.

— Dobrze, dobrze panie Janie. My zapłacimy wszystko, a potem się porachujemy.

Marta została przy malarzu, a Zosia pobiegła do apteki zapytać o specyalistę chorób sercowych. Musiała po niego jechać tramwajem. Przyszedł dopiero po godzinach ordynacyjnych, wieczorem. Marta z Zosią z niepokojem czekały na korytarzu, gdy lekarz badał garbuska. Nadszedł też Oleś wystraszony, bo bardzo polubił swego poczciwego „kolegę". Wreszcie doktór wyszedł.

— Zwykły wypadek embolii, na tle ciężkiej wady serca — rzekł, rozkładając ręce.

—Cóż to znaczy? — pytała Zosia.

— Częściowy paraliż.

— Czy to niebezpieczne?

— Jeżeli jakiś czas z tem przeżyje, może mu się nieco polepszyć. Ale może i za kilka godzin skończyć. Chciałbym napisać receptę.

Wróciły do pracowni; lekarz usiadł przy stoliku i pisał, mówiąc do Rzeszótki swoją wiedeńską niemieczczyzną:

— Niech sobie pan nic nie robi z tego. Zapiszemy lekarstwo. Dyetka płynna. Mleczko. W razie osłabienia, czarna kawa, koniak.

Wziął z ręki Marty kopertę z banknotami i jeszcze raz zawoławszy: „Proszę sobie z tego nic nie robić", pożegnał się.

— Przyniesiemy panu mleka i będziemy siedzieć przy panu! — mówiła Marta. — Olesiu, siadaj koło pana. I wyszły.

— Ciociu, trzeba mu zaraz księdza!

— Czy on zechce?

— Musi.

I wróciła Zosia jeszcze raz do Rzeszótki.

— Ciocia poszła po mleko. Jak pan się czuje?

On wskazał krzesło i prosił oczami, by usiadła.

— Panie Janie, jakże będzie ze spowiedzią? Jutro pan obiecał, piątek. Możeby to lepiej było dziś?

— Może... jutro... wstanę... — z trudem bełkotał Rzeszótko.

— Doktór kazał leżeć kilka dni. Trzeba słuchać. A ja panu sprowadzę księdza, poczciwego, dobrego staruszka, dobrze? Mojego spowiednika! Dobrze? Lepiej się już pozbyć! Dobrze, panie Janie?

On się uśmiechnął i skinął, na znak, że się zgadza. Oleś znowu usiadł w miejscu Zosi, a ona zbiegła na dół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walki o Wilno.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Ciężki los wojny nie szczędził także Wilna pozostającego do niedawna pod czułą opieką „Oberostu". Nowy rok stanie się dlań pamiętnym, bo o godzinie 5 popołudniu Wilno zostało zajęte przez wojska polskie, uczestniczyła w tem P. O. W., skauci i młodzież szkolna. Zajęcie miasta odbyło się prawie bez rozlewu krwi, mieliśmy tylko jedną ofiarę, został bowiem zabity podstępnie przez Niemców por. Jaksyna.

Następnie zaatakowano jedyne gniazdo bolszewików przy ul. Wroniej nr. 6, gdzie zamknęło się około 100 bolszewików, rozporządzających karabinami maszynowymi, bombami i zwykłymi karabinami. Po bezskutecznem zaproponowaniu poddania się, nastąpił szturm, który przeciągnął się do rana, na razie bezowocnie i dopiero mniejwięcej o 12 w południe bolszewicy pod grozą wysadzenia w powietrze, poddali się. Poprzednio jednak pięciu z nich najwybitniejszych działaczy odebrało sobie życie, a jak inni twierdzą, zostali zamordowani przez towarzyszy wyrokiem partyjnym. Oblężeni bolszewicy składali się 70 procent z żydów, było także kilka żydówek.

Komendę miasta objął generał Mokrzycki, który zaraz wydał odezwę do ludności wzywającą do spokoju, do oddawania broni, pozwalającą na swobodę druku, zabraniającą jednak wszelkich ekscesów antynarodowościowych, czy antyreligijnych. Porządek w mieście był nadzwyczajny, nastrój podniosły. Ludzie ze łzami w oczach witali się, zatarły się różnice stanów, uroczysta chwila zbratała wszystkich, staraliśmy się nawiązać stosunki tak z Litwinami, jak i żydami, jednak Litwini odnosili się do nas niechętnie i wyczekująco, żydzi zaś bardzo wrogo. Na mocy konwencyi z Niemcami, część miasta została jednakże w rękach niemieckich, z czego korzystając żydzi, gromadzili wszelką broń, amunicyę, których nam nie wydali. Polacy musieli połowę sił zbrojnych trzymać w mieście. Siły zbrojne wśród szalonego zapału i po wydaniu rozkazu mobilizacyjnego zaczęły się szybko powiększać tak, że doszły do 2000 ludzi z 5 karabinami maszynowymi, jednakże o niewielkim zapasie amunicyi. Tymczasem bolszewicy stali już z wszech stron Wilna, tak, że już 3 b. m. zaczęły się walki z bolszewikami, pomyślne dla oręża polskiego.

Wzięto jeńców. Walki toczyły się pierwszego dnia w kierunku na Wilejkę. Następnego dnia tj. 4 odbyła się walka na Antokolu, w której odznaczył się porucznik Oskierka, zwycięsko broniąc się w 60 ludzi przeciwko jakim 300 bolszewikom. Skutkiem tego natarcia było cofnięcie się na całej linii bolszewików na 10 wiorst od Wilna. Następnie w mieście oczekiwaliśmy ciągle pomocy z Królestwa obiecywanej nam przez rząd, a ładunki nasze zaczęły się coraz bardziej wyczerpywać. Niestety posiłki nie nadeszły i w niedzielę dn. 5 stycznia wywiązał się z bolszewikami nacierającymi z 3 stron, ostatni bój. Walka prowadzona bardzo dzielnie, trwała aż do późnego wieczora. Bardzo dzielnie walczyły bataliony szkolne i skautów, niestrudzeni ułani szli nawet do szarży. Jednakże naboje zaczynały się coraz więcej wyczerpywać, tak, że z bólem musiano z Wilna ustąpić. Oddziały nasze rozdzieliły się na dwie części; jeden oddział za rozkazem zwierzchnictwa złożył broń Niemcom w Landwarowie, jednakże na podstawie konwencyi z Niemcami według których Niemcy mieli nam dać przejście do Polski i w Polsce powinna była nam broń być wydana. Oficerom była zostawiona broń biała. Cała umowa została zerwana. — Niemcy postępowali w sposób barbarzyński, wojsko jechało nie karmione, co Niemcy mieli obowiązek czynić. Oficerom broń odebrano, zaczęto się pastwić nad ludźmi, bezbronnych bić, w Białymstoku odebrano konie, tabory, prywatne rzeczy, ściągano nawet buty z nóg, ubranie, niektórych puszczano zupełnie nagich na mróz. Bezbronych Niemcy ostrzeliwali z karabinów.

Oddział znękany dostał się do Łap i pojechał do dywizyi Białoruskiej. Następnie rzucili się Niemcy na drobne oddziałki polskie, aby je rozbrajać. Na Litwie tworzą się partyzanckie oddziały i stawiają energiczny opór bolszewikom. My nie tracimy nadziei, prosimy o pomoc dla ginących setek tysięcy Polaków, których trupów bolszewicy i Niemcy nie pozwalają grzebać.

O czystość wyborów.

Wobec zbliżającego się terminu wyborów sejmowych, przypominamy wyborcom obowiązujące przepisy, wydane przez rząd, celem strzeżenia czystości wyborów. Dekret odnośny brzmi:

Art. 1. Winny przeszkodzenia wyborcy zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy lub uniemożliwienia styczności z odpowiedniemi osobami w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu ulegnie karze: więzienia do roku jednego. Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób lub przez urzędnika podczas wykonywania obowiązków służbowych, dotyczących nadzoru nad prawidłowością wyborów, winny ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane. Względem winnego urzędnika Sąd mocen będzie zastosować część 3 art. 65 K. K.

Art. 2. Winny podburzania do przeciwdziałania wyborom do Sejmu ulegnie karze: więzienia do roku jednego.

Art. 3. Winny nakłonienia wyborcy zapomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej lub podstępu do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby ulegnie karze: więzienia do roku jednego. Usiłowanie będzie karane. Tej samej karze ulegnie wyborca, który zgodził się za poczęstunek, dar lub korzyść osobistą głosować na rzecz wskazanej mu osoby.

Art. 4. Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych lub komisyj wyborczych do Sejmu zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu, przeznaczonego na zebranie, lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, jeśli ustawa nie przewiduje kary cięższej, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane

Art. 5. Winny wzięcia udziału w wyborach do Sejmu z wiedzą, że prawa do tego nie posiada, ulegnie karze: aresztu. Tej samej karze ulegnie wyborca, winny głosowania więcej, niż raz jeden lub też poza swoim obwodem.

Art. 6. Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 7. Winny wykrycia, uszkodzenia, sfałszowania list, protokołów lub innych dokumentów, dotyczących wyborów, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Jeśli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3 do 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 8. Winny niedopuszczenia posła do Sejmu zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu lub nadużycia władzy do wykonania obowiązków, związanych z jego mandatem, ulegnie karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 9. Winny przeszkodzenia czynnościom Sejmu zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, uszkodzenia lokalu Sejmu albo sztucznego zanieczyszczenia powietrza w tym lokalu, ulegnie karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane. Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: ciężkiego więzienia na czas od lat 8 do lat 10.

Art. 10. Winni wymienionych przekroczeń sądzeni będą zgodnie z przepisami U. P. K.

Kobiety polskie a wybory.

Wydział Polskiego Związku Niewiast katolickich zwraca się do swoich członków w Krakowie i do Kół zamiejscowych z odezwą, w której podnosi postulaty kobiet, mających obecnie przystąpić do wyborów do Sejmu. W odezwie czytamy:

1) Chcemy, by nasi przedstawiciele i przedstawicielki do Sejmu dawali rękojmię dotychczasową swą działalnością w życiu publicznem i prywatnem, że dołożą wszelkich starań, by rząd, który ma się z Sejmu wyłonić był silny, sprawiedliwy, oparty na wszystkich warstwach narodu.

2) By Polska została wierną swym ideałom i tradycyi dziejowej, by więc zgodnie z Konstytucyą 3 Maja, religią panującą, była wiara św. rzymsk.-katolicka, a ustawodawstwo opierało się na etyce chrześcijańskiej, innym zaś wyznaniom zapewniało państwo sprawiedliwą wolność i opiekę.

3) By szkoły były narodowe i wyznaniowe, a prawa przyrodzone rodziców do wychowywania swych dzieci, były całkowicie zagwarantowane. Domagamy się, by szkoły kształciły młodzież praktycznie, a tok nauki, owiany był duchem tradycyi narodowej i zasadami moralności chrześcijańskiej. Również żądamy zwiększenia liczby szkół zawodowych męskich i żeńskich.

4) By na zasadzie wolności tak jednostek, jak stowarzyszeń, zakony, tak bardzo zasłużone dla ludzkości, używały w myśl Kościoła katolickiego, prawa swobodnego rozwoju.

5) By wobec prądów w społeczeństwie zagrażających chrześcijańskiemu pojęciu rodziny, ustawy uznawały nierozerwalność małżeństwa.

6) By ustawodawstwo wzięło w opiekę w skuteczniejszy niż dotychczas sposób, kobietę moralnie pokrzywdzoną i jej potomstwo, chcemy zniesienia reglamentacyi prostytucyi, oraz ustaw takich, któreby skutecznie ją zwalczały, a nie deptały godności kobiecej.

7) By ustawodawstwo przemysłowe wzięło skutecznie w obronę pracującą kobietę i by zastrzegły kobietom należny wpływ w uchwalaniu i wykonywaniu ustaw. Domagamy się także rozszerzenia i udoskonalenia ustaw o zabezpieczeniu społecznym na wypadek choroby, starości, kalectwa dla robotników płci obojga i służby wszelkiej kategoryi.

8) By ustawą i sprężystym dozorem zwalczanym był alkoholizm.

9) By płace urzędników, nauczycieli i robotników były normowane według rzeczywistej wartości niezbędnych produktów życia codziennego.

10) By w sprawie współżycia z innymi narodami panowały stosunki wzajemnej życzliwości.

KRONIKA.

Kraków, dnia 18 stycznia.

Lwów pogrążony w ciemnościach, oczekuje przesyłki większych ilości świec i nafty. Długie zimowe wieczory bez światła, są straszną plagą dla znękanej ludności, którą usunąć choć w części możemy. Sądzimy, że odnośne organizacye handlowe i pp. kupcy w Krakowie zajmą się kwestyą dostarczenia świec dla mieszkańców Lwowa, i z prywatnych zapasów także każdy kto może, odstąpić powinien świece, składając je na ręce Komitetu, zajmującego się zbiórką żywności, odzieży i bielizny dla rannych obrońców Lwowa.

Wszelkie zapasy mleka kondensowanego, powinny być oddane na potrzeby Lwowa, który cierpi dotkliwie na brak nabiału, i u nas niema go wiele i u nas są trudności w nabyciu nabiału, lecz przecież możemy go zdobyć, a każda puszka mleka jest skarbem, witanym radośnie tam, gdzie z okolicy objętej działaniami wojennemi, nabiału zdobyć nie można. Obecnie, gdy pociągi regularnie kursują, niech żaden z nich nie odchodzi bez ekspedycyi żywności i środków niezbędnie potrzebnych, których udzielenie jest naszym obowiązkiem. Za przykładem konsumu kolejowego niech każdy konsum i każdy kupiec złoży część datków w naturze, które większą ulgę przynieść mogą, jak gotówka, za którą trudno jest częstokroć zdobyć we Lwowie niezbędne zapasy. Wiele zapasów konserw i najrozmaitszych środków żywności pozostało w konsumach oficerskich w spadku po austryakach, które także powinny część zapasów oddać dla lwowskich szpitali i na potrzeby cywilnej ludności.

Z miasta.

MISYA WOJSKOWA AMERYKAŃSKA Dzisiaj przybyła do Krakowa misya wojskowa amerykańska, złożona z majora wojsk amerykańskich Shelinga, kapitana Leona Czaji, porucznika Hamiltona, oraz komendanta angielskiej marynarki Rawlinga. Wraz z misyą przybył do Krakowa p. Antoni Czarnecki, dziennikarz z Ameryki, współredaktor „Chicago Daily News".

POMOC AMERYKI DLA LWOWA. Członek misyi amerykańskiej w Krakowie, kapitan Czaja, otrzymał dzisiaj telegraficzne zawiadomienie z Zurychu, że dzisiaj wyszedł ze Szwajcaryi jeden wagon mleka zgęszczonego i 7.000 flaszek mleka sproszkowanego, jako dar „Czerw. Krzyża" amerykańskiego dla dzieci we Lwowie.

O PRZEDSTAWICIELSTWO KOBIET W RADZIE MIEJSKIEJ. Wczoraj przybyła do prezydenta miasta deputacya koła politycznego Kobiet i polskiego Związku Niewiast katolickich pod przewodnictwem p. Wodzickiej, z postulatem powołania kobiet do Rady miejskiej.

Prezydent odpowiedział, że sprawa natychmiastowego powołania kobiet do Rady natrafia na poważne przeszkody natury prawnej, albowiem obecny statut, którym się miasto rządzi, musiałby być zmieniony w formie dodatkowej ustawy przez rząd centralny zatwierdzonej. Z natury rzeczy sprawa wywołałaby dłuższą zwłokę i odroczyłaby rzecz ważniejszą t. j. zmianę całego statutu wraz z miejską ordynacyą wyborczą, która w myśl uchwały komisyi statutowej ma być przeprowadzoną do 3 miesięcy.

Analogiczne żądanie, jak już donosiliśmy, przedłożyła prezydentowi deputacya kobiet zeszłej niedzieli, prowadzona przez p. Moraczewską.

WYROKI SĄDÓW DORAŹNYCH. Sąd krajowy karny ogłasza na murach miasta następujące wyroki sądów doraźnych: W dniu 17 b. m. ogłoszono wyrok śmierci, który w 3 godziny po ogłoszeniu wykonano na następujących osobach: Szymonie Eichenbaumie, Maksymie Koryczanie i Piotrze Włoszczyku, za zbrodnię rabunku, popełnioną na Janie Stefańskim, na gościńcu koło Chrzanowa.

PASZPORTY ZAGRANICZNE. Ministerstwo spraw zagranicznych ustanowiło w Krakowie swojego przedstawiciela p. Sleszyńskiego i powierzyło mu prowadzenie biura paszportowego dla Galicyi i Śląska na podstawie przepisanego regulaminu. Niektóre z przepisów tego regulaminu są dla ludności nader uciążliwe, jak n. p. wnoszenie podań na formularzu w dwu egzemplarzach, podpisanych przez petenta i dwu poręczycieli (osób, zajmujących stanowiska urzędowe lub społeczne), żądanie 4 fotografij petenta i członków wyjeżdżającej z nim rodziny, opłata 25 marek za paszport, a 5 marek za wizę, oznaczenie terminu wyjazdu na dwa tygodnie, zasiąganie opinii władz wojskowych co do wszystkich paszportów i t. p. Przepisy te są o wiele ostrzejsze od obecnie obowiązujących, wedle których paszporty wydawać można nawet na trzy lata bez poręczycieli za opłatą 10 koron, a dla osób niezamożnych, robotników, legitymacye podróżne bez opłat i t. d. Zcentralizowanie spraw paszportowych w jednem biurze w Krakowie przyczyniłoby się do przewlekania załatwienia podań, gdyż biuro to i tak musi zasięgać informacyi od władz policyjnych w Krakowie i na prowincyi, a przy większej liczbie podań, jak n. p. przy masowym ruchu emigrantów sezonowych, żadną miarą nie mogłoby podołać zadaniu.

Polska Komisya Likwidacyjna uważając, że sprawy paszportowe, z wyjątkiem t. z. paszportów dyplomatycznych, należą do jej kompetencyi, nadto, że przepisy wydane przez ministerstwo są dla ludności nadzwyczaj uciążliwe, a w wielu wypadkach wprost niewykonalne, wniosła do właściwych czynników przedstawienia przeciw wspomnianemu zarządzeniu, które prawdopodobnie zostanie zniesione.

Na razie obowiązują co do wydawania paszportów zagranicznych, dotychczasowe przepisy t. j. wydają je dyrekcya policyi i komisaryaty P. K. L.

PILNA SPRAWA. Zorganizowanie polskiej Kasy oszczędnościowej pocztowej jest jednem z najpilniejszych zadań. Instytucya ta jest koniecznością tak dla życia handlowo-przemysłowego w kraju, jak niemniej, olbrzymiemi obrotami pieniężnemi wielkie przysługi oddaje państwu. Obecny minister poseł p. Linde, jako jedna z najdzielniejszych sił, jakiemi rozporządzamy w dziale poczt, powołany został przez poprzedni rząd, jako organizator pocztowej Kasy oszczędności, mamy więc nadzieję, że ta, bardzo ważna sprawa, jak najszybciej przeprowadzona zostanie.

PRZECIW PASKARSTWU BILETAMI TEATRALNYMI. Dyrekcya teatru im. Słowackiego komunikuje: Z powodu licznych interpelacyj uprasza dyrekcya tą drogą, aby publiczność zechciała nie kupować biletów od przekupniów przed gmachem, tylko w kasie teatralnej, gdyż w ten sposób najlepiej zwalczy się ażjonerstwo, które popierane przez kupujących, grasuje obecnie bezkarnie.

Z Polski i ze świata.

KONSEKRACYA KSIĘDZA BISKUPA TWARDOWSKIEGO. W niedzielę dnia 12 b. m. odbyła się o godz. 9 rano w Bazylice lwowskiej konsekracya na Biskupa Ks. Bolesława Twardowskiego. Uroczystego obrzędu dokonał w otoczeniu licznego duchowieństwa Ks. Arcybiskup Bilczewski, asystowali przybyli pomimo niebezpieczeństwa podróży Biskupi: Ks. Wałęga z Tarnowa i Ks. Fiszer z Przemyśla. Ze względu na położenie uroczystość miała charakter czysto kościelny bez oficyalnego udziału władz cywilnych i wojskowych; uczestniczyła w niej tylko licznie wypełniająca katedrę publiczność.

POGRZEB TRZYNASTU POLEGŁYCH KUJAWIAKÓW. Z Inowrocławia donoszą do „Dziennika Poznańskiego": W piątek dnia 10 b. m. odbył się pogrzeb 13 poległych bohaterów ziemi kujawskiej. O godz. 2 po poł. wyruszył kondukt żałobny ku cmentarzowi przy kościele Panny Maryi. Na czele pochodu postępował oddział żandarmeryi polowej, potem około 2 tysiące żołnierzy bez broni, dalej korporacye miejskie, chór, orkiestra wojskowa, 2 kompanie pułków kujawskich i polski korpus oficerski, a przed 4 wozami, na których wieziono trumny szedł orszak 20 przeszło kapłanów z Ks. prałatem Laubitzem na czele. Za trumnami postępowały rodziny poległych a dalej około 10 tysięcy ludności z miasta i okolicy. Sklepy wszelkie pozamykano. Latarnie, kirem przysłonione, płonęły. W drodze orkiestra grała żałobne chorały. Pogrzebu takiego Inowrocław nie widział, ale też dzieje jego nie wspominają podobnie krwawych a bohaterskich walk. Na cmentarzu złożono trumny przed wielką wspólną mogiłą. Z prowizorycznej ambony w gorących i szczerych słowach sławił męstwo poległych bohaterów Ks. Wilkans. W imieniu żołnierzy żegnał poległych towarzyszów porucznik Kwieciński, w imieniu miasta prezydent mec. Radwański, w imieniu powiatowej rady ludowej i komisaryatu N. R. L. dr. Krzymiński. Pienia żałobne wykonał chór kościelny oraz Tow. „Szarotka". Na pożegnanie oddział honorowy pułku kujawskiego dał poległym bohaterom trzykrotną salwę. Po odprawieniu ceremonij kościelnych, umieszczono trumny w mogile wspólnej, na której wzniesie się pomnik.

W pogrzebie szedł również oddział jeńców francuskich, którzy brali udział w walkach inowrocławskich po stronie polskiej. Ustawili się oni tuż przy grobie z swym sztandarem francuskim, oddając honory poległym druhom-Polakom. Ten wyraz braterstwa polsko-francuskiego rozrzewnił wszystkich uczestników pogrzebu.

OFIARY OSTRZELIWANIA LWOWA. Ze Lwowa donoszą pod d. 17 bm.: Ofiarą barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez Rusinów, padło znowu wiele osób cywilnych. Między innymi zraniona została ciężko odłamkiem granatu **Irena Regicz**, artystka teatru miejskiego. Odwieziono ją do szpitalu na technice. — Na Źniesieniu, zabił odłamek pocisku dwóch chłopców w czasie snu: 10-letniego **Maryana** i 12-letniego **Stanisława Mastalków.** Śmierć ich pociągnęła trzecią ofiarę w osobie ich matki **Wilhelminy Mastalkowej,** która nie przeżyła tak strasznego ciosu i zmarła na drugi dzień. Ciężką ranę otrzymała też niejaka B. Klarfeld ugodzona odłamkiem granatu w pierś.

DUBLANY, które były przez dłuższy czas w rękach ukraińskich, są zniszczone ogromnie. Mieszkania profesorów akademii i urzędników obrabowane i zdemolowane, biblioteka słuchaczy zniszczona tak, że nie została ani jedna książka. Akta akademii i dokumenty słuchaczy uratowane. Stacya doświadczalna i gorzelnia stoją jeszcze, zniszczone tylko wewnątrz. Szkody nie dają się na razie oszacować, są jednak olbrzymie.

OSTRZEŻENIE PRZED PRZYJAZDEM DO ZAKOPANEGO. Komisya klimatyczna w Zakopanem ostrzega społeczeństwo przed przyjeżdżaniem do uzdrowiska, gdyż jest obecnie tak przepełnione, że goście, nie mogąc znaleźć już pomieszczenia, muszą — po tak obecnie nużącej podróży — wracać do miejsca przybytu.

Równocześnie ostrzega się przed przybywaniem z miejscowości, w których panują choroby zakaźne, gdyż przybysze nie będą przyjmowani.

DELEGACYA POKOJOWA LITEWSKA. „Times" z 6 b. m. donoszą, że delegaci tymczasowego rządu litewskiego przybyli do Sztokholmu w drodze na konferencyę pokojową.

PANA DE ROSCO-BOGDANOWICZA, znanego polskiego pisarza — jak donoszą „Times" — wypuszczono z wyspy Man, gdzie był internowany.

NOWOŚĆ W TECHNICE DZIENNIKARSKIEJ. Paryski „Le Journal" na pierwszej stronie obok tytułu, tam gdzie zwykle znajdują się warunki prenumeraty i ogłoszeń, zamieszcza wielkiemi literami krótkie wiadomości, by najbardziej wpadały w oko czytelnikom. Tak w numerze z 10 stycznia b. r. z jednej strony tytułu czytamy: „Czy wielkiemu pianiście Paderewskiemu uda się wreszcie zestroić Polaków?" Z drugiej zaś strony: „Prezydent Wilson i Clemenceau wezmą udział w konferencyi pokojowej?" Podobną nowość wprowadził i „Matin".

O POGROMY. Wedle „Daily Mail" z dnia 9 bm. przywódcy żydów konserwatywnych i radykalnych w Londynie zebrali się w Madison Square Gardens, by „płakać ze współczuciem" nad prześladowanymi żydami polskimi i domagać się od świata cywilizowanego, by kres położył pogromom.

HONORY DLA WSPÓLNIKA ZDRADY. Senator Humbert będący od przeszło roku w więzieniu śledczem pod zarzutem zdrady, ogłasza w „Le Journal" list do prezesa Senatu, w którym między innemi pisze: „Oskarżono mię o zdradę przy współudziale p. Schwoba. Teraz p. Schwob przyjeżdża do Francyi, przyjmowany z wszelkimi honorami, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencyi pokojowej, a ja wciąż jestem w więzieniu".

ZABÓJCA JAURESA. Z dzienników paryskich z 10 stycznia b. r. dowiadujemy się, że zabójca Jauresa znajduje się wciąż jeszcze w więzieniu śledczem z powodu zbrodni, popełnionej w chwili wybuchu wojny. Ale rozprawa sądowa ma się odbyć już niebawem.

„Satyr" Po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej strajkiem pracowników drukarskich, wyszedł „Satyr", który stał się już ulubioną lekturą najszerszych warstw inteligencyi. Smagając biczem satyry wszystko, co złe, brudne, brzydkie i szkodliwe, służy „Satyr" krzewieniu zdrowej myśli narodowej. Numer ostatni zawiera wiersz znanego poety, Stanisława Stwory, p. t. „Otośmy przyszli", kapitalny monolog „Ferdka-socyalika", pióra Kazimierza Bartoszewicza, feljeton „Dadaizm, nowy prąd literacki", „O białych głowiech politycznych", „Misya amerykańska w Krakowie", „Narada polityczna", oraz wiele drobnych wierszy i dowcipów. Numer zdobią karykatury Sęka i Wierciaka.

Zawiadomienia i komunikaty.

O KULTURĘ KRAKOWA. Z inicyatywy Tow. miłośników Krakowa odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczór w Kole artystyczno-literackim (plac Szczepański 2), pogadanka na temat zadań kulturalnych Krakowa. Goście mile widziani.

POCZTA POLOWA. Biuro prasowe D. G. O. komunikuje: Z dniem 9 stycznia 1919 r. została otworzoną dla grupy oper. bryg. Minkiewicza poczta polowa Nr. 20. Wszystkie przesyłki pocztowe dla oddziałów wchodzących w skład grupy, należy przesyłać przez wyż wymienioną pocztę.

Polegli w obronie Lwowa.

Adam Tadeusz Sikociński, jedn. ochot. plutonowy z komp. 5 p. piechoty, padł w walce na Pasiekach miejskich dnia 11 stycznia, trafiony w piersi kulą ukraińską.